CHRZEST – List do Przyjaciela (2)

Drogi Przyjacielu!

Serdecznie dziękuję Ci za Twój list, który sprawił mi wiele radości. Cieszę się nade wszystko z Twego widocznego zapału do czytania Słowa Bożego. Zastanowiłeś się poważnie nad zagadnieniem chrztu świętego, o którym przeczytałeś w 3. rozdziale Ewangelii Mateusza. Uwagę Twoją zwróciły przede wszystkim wiersze 13 i 16: *„Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, aby się dać ochrzcić przez niego*”; *„A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody*”. W świetle tych słów masz poważne wątpliwości, czy Ty sam zostałeś właściwie ochrzczonym. Nie poszedłeś bowiem osobiście do chrztu, lecz zaniesiono Cię tam, a przy tym sam obrządek chrztu dokonany był przez pokropienie, bądź polanie, nie „wstępowałeś i nie występowałeś” więc z wody. Prosisz o wytłumaczenie tych spraw.

Odpowiadając, chcę najpierw podkreślić właściwy kierunek Twego rozumowania, podobnie jak i głęboko uzasadniony niepokój. Tak jest, sprawy te są bardzo poważne. Słowo Boże poucza nas, że zanim człowiek zostanie ochrzczony, musi najpierw mocno uwierzyć we wszystkie biblijne zasady wiary. Chrzest zaś jest **aktem wyznawania** już posiadanej wiary. Twierdzenie to opieram

na słowach Pana Jezusa: *„I rzekł im: Idąc na wszystek świat, głoście Ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy będzie potępiony*” (Ew Marka 16,15.16). Warunkiem chrztu, który Bóg uznaje, jest zatem silna wiara. Kto chce być ochrzczony, musi najpierw uwierzyć. Musi świadomie poznać, uznać i uwierzyć w podstawowe prawdy wiary.

Tymczasem chrzest niemowląt, który praktykowany jest w wielu kościołach, stanowi wyraźne zaprzeczenie słów Pana Jezusa. Niemowlę wszak, nieświadome swego istnienia, tym bardziej nie ma rozeznania między dobrem i złem, niczego nie rozumie, ani nie może za siebie odpowiadać. Czyż w takim stanie może ono przystępować do tak ważnego obrządku? Czy może wyznać swą wiarę? Przy tym zaniesienie niemowlęcia do chrztu i wpisanie go jako członka danego kościoła, jest niedopuszczalną ingerencją w tak osobistą jego własność, jak wolna wola. Któż bowiem może z jednej strony narzucić temu nieświadomemu rzeczy dziecku nieznany pogląd, kto z drugiej strony, może za niego ślubować wierność Bogu i kościołowi. Iluż ludzi dochodząc do wieku dojrzałego, zakwestionowało swój chrzest i wszystkie jego konsekwencje? Wielu czyni to i dziś. Również i Twój chrzest drogi Przyjacielu, nastąpił bez Twojej wiedzy i zgody. Z ceremonii tej nie pozostało w Twej świadomości nic. Więcej: Ty nic nie przyrzekałeś, ty nie wyraziłeś zgody na swój chrzest i członkostwo w kościele. Dokonali tego Twoi „rodzice chrzestni”, ale czy to jest słuszne?

Dalszą, bynajmniej jednak nie mniej ważną sprawą, jest forma chrztu. Kościół, w którym zostałeś ochrzczony, dokonuje tego obrządku przez pokropienie, bądź przez polanie. Tymczasem Pismo Święte zna tylko jeden, właściwy sposób chrztu – chrzest przez całkowite zanurzenie. Samo słowo „chrzcić”, po grecku „baptizen”, znaczy **zanurzyć**. Przez zupełne zanurzenie został ochrzczony przez Jana Pan Jezus, tak chrzcili wszystkich nawróconych apostołowie.

Na słynnych drzwiach katedry gnieźnieńskiej jeszcze dziś

zobaczyć można wykonany przez nieznanego artystę obraz, przedstawiający św. Wojciecha w momencie dokonywania chrztu na osobie poganina. Chrzczony widoczny na tej scenie, jest zanurzony do połowy w naczyniu przypominającym beczkę. Jest zupełnie mokry. Świadczy to o dokonywaniu chrztu przez zanurzenie, co przetrwało nawet do owych, późnych już dla chrześcijaństwa czasów. Nadmienię tu o chrzcie Rusi, który miał miejsce w nurtach Dniepru. W popularnym dziele kardynała J. Gibsona, na s. 277 czytamy: „W ciągu kilku stuleci od powstania chrześcijaństwa, chrzest był dokonywany przez zanurzenie. Jednakże w wieku XII przeważył w kościele katolickim zwyczaj dokonywania chrztu przez polewanie". Na ten temat ciekawe informacje znajdują się w pismach „Ojców Kościoła", oraz w niektórych encyklopediach. Tak więc Twoje wątpliwości odnośnie wartości chrztu, jakiemu zostałeś poddany w niemowlęctwie, są coraz bardziej uzasadnione. Ma to swe konsekwencje, co wyraziłeś w następnym pytaniu, czy w ogóle jesteś chrześcijaninem?

Cóż, chrześcijaninem nikt się nie rodzi. Można się urodzić Polakiem, Niemcem, Francuzem, ale nigdy chrześcijaninem. Chrześcijaninem trzeba się **stać**. Stać się z własnej, nieprzymuszonej woli, z własnego wyboru. Niesłusznym jest twierdzenie: „Jakim się urodziłeś, takim winieneś umrzeć". Uszanowanie tego poglądu w wielu kręgach uważa się za punkt honoru. Kościół katolicki, który często odwołuje się do tej niepisanej zasady, sam tego nie przestrzega, gdyż m.in. prowadzi misje wśród narodów pogańskich. A przecież ci ludzie też mają swoją religię i mogli by być w niej aż do śmierci.

Nie chciałbym przemilczeć jednej ważnej sprawy, związanej z chrztem niemowląt. Jako uzasadnienie potrzeby jego dokonania wysuwa się argument, iż gdyby dziecko takie umarło, skazane byłoby na wieczne odłączenie od Boga (tzw. „otchłań niemowląt"*). Obawy przed takim losem dziecka nieochrzczonego, dyktują – argumentuje kościół – potrzebę chrztu niemowląt.

Jednak Pismo Święte, które najlepiej może wyjaśnić wszelkie

rozterki, poucza nas, że jeśli chociaż jedno z rodziców jest osobą wierzącą, dziecko **jest świętym**. Czytamy o tym w 1 Liście ap. Pawła do Koryntian 7,14: *„Albowiem poświęcony jest mąż niewierny przez wierną żonę, a żona niewierna poświęcona jest przez męża, bo inaczej dziatki wasze byłyby nieczystymi, lecz teraz **świętymi są**”*). Los dzieci zależny więc jest od postawy rodziców, od ich świętości. Również przyszłość i zbawienie Twoich dzieci, dopóki one nie osiągną dojrzałości, jest w twoich rękach. Czy pomyślałeś o nich, co by się z nimi stało – co się z nimi stanie – – jeśli Ty nie uwierzysz całej prawdzie Biblii i nie zostaniesz ochrzczony chrztem biblijnym?

Dlatego czytaj nadal Pismo Święte. To jest jedyny drogowskaz wiary. Wiary prawdziwej, Jezusowej, apostolskiej. Dzięki Ewangelii wiesz już, jakim chrztem został ochrzczony Jezus. Ta sama Ewangelia mówi też **kiedy**, to jest w jakim wieku dorosłym jako prawie trzydziestoletni mężczyzna – w tym również jest On naszym przykładem (czytaj: Ew. Łukasza 3,23).

Drogi Przyjacielu! Zachęcam Cię do dalszego czytania i dzielenia się ze mną swymi refleksjami. Stawiaj też nadal pytania, na które będę się starał bezzwłocznie odpowiadać. *„Błogosławiony, który czyta i ci, którzy słuchają słowa księgi tej i zachowują to co w niej jest zapisane, albowiem czas bliski jest”* (Obj 1,3).

Niechaj Tobie Bóg obficie błogosławi w Twym życiu!

Twój przyjaciel S.M.

„Duch Czasów” nr 12/1982

* (przyp. Red.) (25 lat po opublikowaniu w Duchu Czasów tego artykułu – dopiero w 2007 r. Kościół katolicki zmienił swoją naukę w kwestii dogmatu o „otchłani niemowląt” – **Dusze nieochrzczonych dzieci nie idą do otchłani („limbus puerorum”), lecz do nieba. Do takiego wniosku doszła Międzynarodowa Komisja Teologiczna, ogłaszając dokument zatytułowany „Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają**

bez chrztu”. Po zaaprobowaniu tekstu przez Benedykta XVI – tekst ten w całości ukazał się 5 maja w dwutygodniku włoskich jezuitów „La Civilta Cattolica”.